Rok 1871. Kraków, czwartek 28 września. Nr. 221.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ustawa wyborcza krajowa.

Nie tykać ustawy gminnéj, aż się na drodze legalnéj ustali stosunek gmin do władz autonomicznych, nie zmieniać ustaw wyborczych prędzéj, aż się ustawa gminna przerobi, nawet ułatwień do powzięcia uchwał (wniosek Krzeczunowicza) względem zmiany ustawy wyborczéj nie postanawiać, bo to korzyść wątpliwéj natury dla spokoju partji zacofanych, a w szerzeniu oświaty nie chwytać się najskuteczniejszych środków, bo nikt nie ma prawa wywierania nacisku na wolę ludu, czy chce lub nie chce wyjść ze stanu ciemnoty i niemowlęctwa, w jakim go poprzednie wieki zostawiły, — oto hasła rzucone dziś bez ogródki przez dziennikarstwo wsteczne.

Wobec takiego programu zacofanego dziennikarstwa, łatwo przewidzieć, że i w sejmie pojawią się prądy, które wszelkiéj organicznéj czynności sejmowéj będą chciały stawiać zawady, ale dla dobréj sprawy wielką już jest korzyścią, że te skryte ścieżki stały się jawnymi. Można więc mieć nadzieję, że światlejsza część sejmu, znając teraz skryte zamiary zamachu na wszelką żywotność dążeń do ulepszenia wewnętrznego ustawodawstwa krajowego, potrafi zdobyć się na dostateczną energję do stawienia im czoła i na wystarczający zasób argumentów wyjaśniających rzeczywistość nagłości koniecznych reform, które wnioskami na sejmie obecnym wskazane zostały.

Jedną z reform koniecznych i naglących jest, jak tego powtarzać nie przestaniemy, naprawa ordynacji wyborczéj krajowéj.

Jak żadna sprawa organiczna, tak i ustawa wyborcza nie może stanąć odrazu w niezmiennéj już doskonałości, ale musi się w miarę danych okoliczności rozwijać. Drogą wolnych reform stanąć może dopiero kiedyś na podstawie zupełnie racjonalnéj i odpowiedzieć w zupełności wszystkim potrzebom krajowym. Ale pominąć w niéj nie można naglejszych zmian, o które silnym głosem woła potrzeba właśnie obecnéj chwili.

Zaraz pierwszy rzut oka na ustawę wyborczą wykazuje nam sztuczny jéj układ, obrachowany na możność wichrzenia w danym razie, a przedstawiający się w kształcie przewagi kół mniéj oświeconych nad bardziéj oświeconymi. Większe posiadłości gruntowe wybierają posłów 44, miasta 21, izby handlowe 3 — razem 68; gdy tymczasem z okręgów gmin wiejskich przybywa posłów 74.

Że dziś ta przewaga nie uwidocznia się zbyt szkodliwie w składzie sejmu galicyjskiego, to dzieje się tylko skutkiem zabiegów pewnéj liczby osób wpływowych, które znów jedynie wobec chwilowéj przychylności rządu zdołają zwrócić większość głosów na kandydatów postawionych z kół innych. Ale grożącemu z téj strony niebezpieczeństwu właśnie w obecnéj chwili z wielką trzeba się przypatrzeć rozwagą. Jeżeli akcja ugodowa hr. Hohenwartha się rozbije, to tylko dwie drogi pozostaną rządowi: bezwzględny powrót do centralistów, albo zupełna reakcja. Pierwszemu systemowi posłużyć może przewaga kół wyborczych mniéj oświeconych, a w pewnéj części wpływami moskiewskiemi nurtowanych do wywarcia strasznego odwetu; reakcji zaś do zupełnego skrępowania żywotności narodu.

Niebezpieczeństwo więc jest nagłe i bardzo groźne i sumienie dobrze myślących posłów powinno zadrżeć na jego wspomnienie.

Spieszne zwrócenie uwagi na ustawę wyborczą jest tém potrzebniejsze, że obecne posiedzenie sejmowe może jest ostatnią chwilą możności zaprowadzenia zmian skutecznych i zyskania dla nich sankcji.

Wadliwe zakreślenie okręgów wyborczych co do wyboru posłów z gmin wiejskich wprowadza nadto do izby sejmowéj żywioły zupełnie społeczeństwu naszemu obce, wynikające jedynie z agitacji zagranicznéj, a stawające z podstępném wyrachowaniem na zawadzie szczeremu pojednaniu się bratnich szczepów. Z tą naroślą trzeba skończyć bez ślamazarnych ceregieli już z samego względu na konieczność rzeczywistéj zgody z prawdziwymi Rusinami.

Uchylenie wyłuszczonych niedogodności ustawy wyborczéj stanie się zupełnie łatwém, jeżeli pójdziemy torem odwrotnym do toru, którym weszły nadużycia. Niedogodności te powstały przez tendencyjne powiększenie liczby posłów z gmin wiejskich z pokrzywdzeniem reprezentacji miejskiéj. Uchylenie ich powinno się więc odbyć przez powiększenie liczby posłów z miast w połączeniu z odpowiedniém zmniejszeniem liczby okręgów wyborczych wiejskich.

Dane statystyczne zakreślają same przez się granice téj zmiany.

Ostatnie z miast udarowanych prawem wyboru jednego posła jest Biała mająca 5379 dusz ludności. Jeżeli więc w rzędzie miast pominionych zejdziemy do téj granicy ludnościowéj, to z miast za Sanem położonych: Śniatyń (11,665), Brzeżany (8636), Gródek (7603), Jaworów (7529), Zbaraż (7147), Kałusz (6768), Kuty (6678), Dolina (6508), Złoczów (5897) i Szczerzec (5446); z miast zaś na lewym brzegu Sanu leżących, miasta: Wieliczka (6336), Przeworsk (6241) i Bochnia (5847) — wobec postawionéj obok liczby ludności, powinny być tak samo uwzględnione.

Ale i ta granica pojedyńczych miast, przewyższających liczbą mieszkańców swoich zaludnienie Białéj, nie może pozostać ostatecznym krańcem uprawnienia miast galicyjskich do reprezentacji krajowéj. Następne z rzędu miasta zasanowe: Załośce (5134), Trembowla (5118), Sokal (5080), Żółkiew (5050), Busk (4441), Kamionka (4038), Bolechów (3982), Mościska (3955), Rohatyn (3838), Stara Sól (3836), Lubaczów (3522), Sądowa Wisznia (3266), Gliniany (3222), Bełz (3208), Sanok (3115), Stare Miasto (3150), Halicz (3017), Ropczyce (3077) — a z przedsanowych: Chrzanów (5218), Leżajsk (1169), Gorlice (4130), Nowytarg (3742), Żywiec (3611), Wadowice (3426), Jasło (3003) i Oświęcim (3003), posiadają wystarczającą ludność, ażeby w złożeniu po dwa i trzy na jeden okręg wybierający posła, przenosiły zbiorową liczbą swych mieszkańców o wiele ludność miasta Białéj, którąśmy z obowiązującéj dziś ustawy wyborczéj za normę statystycznéj podstawy przyjęli.

Liczba miast wyłączona w ten sposób z okręgów wyborczych przedsanowych, jest tak małą, że na zmniejszenie ilości okręgów wyborczych miejskich z téj strony Sanu wpływać nie może, bo zbyt mało ludności im odbiera. — Natomiast liczba miast zasanowych powołana podług zestawień statystycznych do prawa wyboru posłów, zawiera tak znaczną ilość mieszkańców, że okręgi, z których wyłączone zostaną, muszą być powiększone dla braku odpowiedniéj liczby ludności, jaka im pozostanie.

Tu się nastręcza rzecz równie prosta jak sprawiedliwa. Jedenaście okręgów ulegających wpływom zagranicznym, powinno się już ze względu na bezpieczeństwo państwa rozwiązać i uważać za materjał do uzupełnienia normalnéj ludności reszty okręgów przez odcięcie miast uszczuplonéj. Kombinacja ta wymaga pewnéj zręczności i szczegółowéj znajomości stosunków miejscowych, na któréj odpowiednim osobistościom w sejmie pewno zbywać nie będzie.

Rozumié się samo przez się, że miasta Lwów, Kraków i Tarnów — jako ogniska inteligencji i wszelakiéj pracy powinny otrzymać większą liczbę posłów — Lwów 6, Kraków 5, Tarnów 3.

W dalszém rozszerzeniu reformy wyborczéj ogół stanu pedagogicznego w całéj Galicji powinien być przynajmniéj w jakiejś odpowiedniéj części tak uwzględnionym, jak słusznie obydwa uniwersytety uwzględnione zostały, byle ich reprezentant był wybieralny. Powinno téż być przywrócone prawo głosu dzierżawcom i wikarjuszom. Co do zdolności osób na posłów wybieranych, powinien być zakreślony najmniejszy stopień wykształcenia, oznaczony przynajmniéj ukończeniem szkół ludowych.

Skład sejmu wyszły z wyborów uskutecznionych na podstawie w ten sposób zmienionéj ustawy wyborczéj dorzucałby do liczby posłów z większych posiadłości gruntowych 13 posłów z miast po jednym pośle wybierających, z powiększonéj liczby miast Lwowa, Krakowa i Tarnowa pięciu, ze zbiorowych okręgów miast drobniejszych około 12, z ogółu nauczycieli szkół wyższych i średnich przynajmniéj pięciu, a powiększony w ten sposób zastęp reprezentowanéj inteligencji, stanąłby wobec liczby posłów z kół mniéj oświeconych. Taka przewaga inteligencji uzdolni sejm nietylko do przetrwania wszystkich burz, jakie nas spotkać mogą, ale i do skuteczniejszéj pracy na polu ulepszenia wszelkich urządzeń krajowych i ułatwi zgodę z Rusinami.

Wyraźna korzyść takiéj zmiany, obok groźności położenia, z któréj wynika, że obecne posiedzenie sejmu jest może ostatniém, na którém ją uskutecznić można, powinno znaglić sejm do bezwłocznego zajęcia się tą reformą.

Prawnych przeszkód nie ma żadnych. Paragraf 52 ustawy wyborczéj upoważnia sejm do wszelkich zmian téjże ustawy w okresie, który się zbliża ku końcowi, zmiana zaś ilości posłów jest zmianą statutu krajowego, przepisującego ich ilość, a do zmiany statutu upoważnia znowu sejm sam statut krajowy przepisami objętemi paragrafem trzydziestym ósmym.

Nie twierdzimy, żeby cały ten podany tu zarys był wyczerpującym, lecz nie do nas należy formułowanie ustaw. My podaliśmy tu zasady i sposoby poparte danemi statystycznemi. Wynika z nich, że bez radykalnych przewrotów możnaby ustawę polepszyć — choćby to polepszenie miało być tylko jednym stopniem w rozwoju — aż do chwili, kiedyby zniesienie kurji wyborczych, stawiające ustawę na podstawie ściśle racjonalnéj mogło liczyć na zyskanie większości głosów w sejmie.

Zniesienie kurji może zaś nastąpić dopiéro równocześnie ze zmianą sposobu wyboru delegacji do rajchsratu — i dla tego my dzisiaj o zniesieniu kurji jeszcze mówić nie możemy. Naprawa proponowana przez nas, ograniczoną jest do *minimum* tylko, dla zapobieżenia grożącym niebezpieczeństwom.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie *wydziału krajowego w sprawie zarządu zakładem chorych w głównym szpitalu lwowskim.*

(Dokończenie.)

Obecnie doszło do tego, że miasto Lwów wręcz uchyla się od pokrywania niedoborów powyższego zakładu chorych, bez względu na okoliczność, iż jeszcze w odwołaniu się z dnia 7go marca 1864 r. do l. 33060/1863 przeciw orzeczeniu namiestnictwa z d. 1 grudnia 1863 l. 65301/1862 do ministerstwa stanu wniesioném wyraźnie przyznało się do tego obowiązku, przytaczając:

„Gmina miejska zupełnie świadomą jest swego obowiązku utrzymywania powszechnego szpitalu lwowskiego, który jest publicznym powszechnym zakładem chorych, jednak równocześnie także miejscowym zakładem“.

„Gmina nie występuje też bynajmniéj przeciw ciążącemu na niéj zobowiązaniu pokrywania z funduszów gminnych niedoborów funduszu zakładu chorych“.

„Gmina jednak tylko o tyle do pokrywania tych niedoborów funduszu zakładu chorych obowiązaną jest, o ile własne dochody zakładu nie wystarczają na pokrycie wydatków“.

Zastosowanie ustawy z d. 19 listopada 1868 do l. 29, Dz. ust. kraj., do gminy miasta Lwowa pod względem kosztów pielęgnowania ubogich Lwowian, leczonych w tutejszym szpitalu powszechnym, nie usuwa nienaturalnego stosunku wydziału krajowego do reprezentacji stoł. miasta Lwowa co do zakładu gminnego, zostającego pod zarządem reprezentacji krajowéj. Ten wyjątkowy stosunek jednak, równie w interesie kraju, jak w interesie miasta, głównie zaś w interesie samego zakładu, jak najspieszniéj usuniętym być powinien.

Ten cel nie da się osiągnąć, jak tylko przez połączenie w jednym ręku tak własności zakładu, jakoteż zarządu takowym, czy to przez oddanie zarządu gminie, czyli téż przez uznanie tego zakładu za zakład krajowy.

W pierwszym wypadku wyszedłby wydział krajowy z nienaturalnego stanowiska zarządzania zakładem gminnym na rachunek gminy miasta Lwowa, podlegającéj pod względem majątkowym nadzorowi wydziału krajowego, w skutek czego wydział krajowy zajmuje w jednéj i téj saméj sprawie stanowisko nadzorcy i nadzorowanego, kontrolującego i kontrolowanego.

Z uznaniem zakładu za krajowy ustałby również ten nienaturalny stosunek; od téj chwili przeszedłby bowiem obowiązek pokrywania niedoborów zakładu z gminy miasta Lwowa na fundusz krajowy, którego odpowiedzialny administrator zarządza zakładem.

Załatwienie sprawy w sposób powyżéj wskazany jednak nastąpić mogłoby tylko po poprzednich rokowaniach z miastem i za przyzwoleniem rządu.

W mowie będący zakład chorych jest bowiem zakładem gminnym, a jako taki tylko za przyzwoleniem gminy mógłby stać się zakładem krajowym.

Do oddania zakładu pod zarząd miasta byłoby przyzwolenie rządu tém potrzebniejszém, gdy szkolny zakład kliniczny i medyczno-chirurgiczny stanowi część składową powszechnego szpitalu lwowskiego; dla tego téż przynajmniéj tak długo, pokąd ten zakład w obecnym składzie istnieje, żadna zmiana w zarządzie zakładu chorych, z powyższym zakładem rządowym jedną całość stanowiącym, równie wedle aktu objęcia jak z saméj natury rzeczy bez wyraźnego przyzwolenia rządu zajść nie może.

Dalszym warunkiem oddania zakładu chorych gminie miasta Lwowa musiałoby być wyłączenie z powszechnego szpitalu lwowskiego krajowych zakładów obłąkanych i położniczego, przyczem należałoby rozwiązać lub przynajmniéj stanowczo uregulować stosunek współwłasności gmachu szpitalnego, równie jak wszelkie inne, pomiędzy funduszem krajowym i zakładami krajowymi z jednéj strony, a miastem i zakładem miejskim z drugiéj strony zachodzące stosunki.

Jakkolwiek sprawy ubogich, zarząd i opieka nad zakładami dobroczynnemi gminy należą wedle §§. 30 lit. *i*), 37 i 64 stat. m. Lwowa do zakresu działania gminy miasta Lwowa, więc miasto do objęcia tego zakładu przynagloném być mogłoby; jednak wyżéj wyrażone wzajemne stosunki daleko łatwiéj i odpowiedniéj w drodze wzajemnego porozumienia uregulować się dadzą.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki sejm raczy polecić wydziałowi krajowemu rozpoczęcie rokowań z miastem Lwowem w kierunku oddania zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim w zarząd gminy miasta Lwowa, lub téż w kierunku uznania go za zakład krajowy.

We Lwowie d. 12 września 1871.

Marszałek krajowy:
Leon książe Sapieha w. r.
Cezar Haller w. r.
Sprawozdawca.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 26 września.

? Przesyłam litogr. projekt adresu, jaki komisja na sejmie wniesie, i który prawdopodobnie uchwalony zostanie.

Najjaśniejszy Panie!

W chwili tak ważnéj dla spraw wewnętrznych monarchji i dla kraju naszego, sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiém sądzi, że dopełni tylko swego obowiązku, jeźli pospieszy złożyć u stóp tronu Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Apostolskiéj Mości wyraz swoich wiernych uczuć i rzetelnych przekonań.

Przedewszystkiem pozwól N. Panie, żebyśmy Ci najgłębsze zanieśli dzięki za liczne dowody łaski Twojéj monarszéj i życzliwości dla naszego kraju.

Wspaniałomyślne rozporządzenia Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Mości o utworzeniu akademji umiejętności w Krakowie i przywróceniu praw należnych językom krajowym w wyższych zakładach naukowych, przejęły radością mieszkańców téj ziemi. Instytuta te duchem ojczystym ożywione, staną się niewątpliwie silną dźwignią oświaty i wszechstronnego narodowego rozwoju.

W powołaniu jednego z ziomków naszych zaufaniem kraju zaszczyconego do rady Korony dla straży i opieki praw naszych, radzibyśmy witali zapowiedź jednéj z instytucji dla samorządu naszego niezbędnych.

Rząd Twój N. Panie w myśl przyrzeczenia zawartego w najwyższém piśmie z dnia 15 sierpnia 1870 r. poczynił w radzie państwa wnioski odnoszące się do konstytucyjnego stanowiska kraju naszego w monarchji. Cenimy wysoko ważność tych wniosków jako pierwszego kroku do uczynienia zadość żądaniom kraju i jako czynem okazaną gotowość do wejścia na drogę porozumienia. Cenimy w nich także uznanie, że nałożone Galicji ustawami zasadniczemi z roku 1867 warunki politycznego bytu nie odpowiadają historycznéj naszéj przeszłości, ani naszym odrębnym stosunkom i potrzebom.

Wszelako sejm królestwa Galicji i Lodomerji z w. księstwem Krakowskiem, poczytuje za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi sumiennego swego przekonania, że pomienione wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty niemi wymiar samorządu nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i upragnionych naszych żądań.

Nie wątpimy też, że nakreślone pod naciskiem nieprzyjaznych okoliczności ciasne tych wniosków granice, rozszerzone będą do właściwéj miary wobec jawnéj teraźniejszego rządu dążności do pogodzenia interesów poszczególnych części państwa z dobrem jego całości.

Co do naszego kraju, uchwała sejmowa z dnia 24 września 1868 r. zawiera istotną podstawę do zaprowadzenia skutecznego i niezbędnego nam samorządu bez nadwerężenia całości i sił monarchji.

Raczyłeś N. Panie objawić Najwyższą wolę, ażeby stosunki krajów i narodów w skład państwa Twojego wchodzących

---

OBRAZY
rządu i społeczeństwa w Rossji.

(Spisał Jan Leśniewski.)

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Zapytać się teraz godzi, czy Aleksander II, przystępując do reform, był szczerym w odwoływaniach się swoich do opinji publicznéj? czy wierzył w jéj skuteczności korzyść?

Wszakże trudno przypuścić, aby nie wiedział, iż liberalizm, który za jego wstąpieniem na tron gwałtownie ogarnął Rossję, był nie czém innéem, tylko odetchnieniem kraju po żelazném panowaniu Mikołaja.

Najbliższy powód tego liberalizmu leżał w chybionych owocach mikołajowskiéj polityki, która z wysileniem wszystkich sił państwa zrobiwszy z Rossji stracha na Europę, w końcu spotkała się z gorzkiém rozczarowaniem.

Otóż gdy nowy rząd powiedział, że to była polityka zła, narażająca Rossję na wydatki i klęski, cóż dziwnego, że cały kraj bez wyjątku powtórzył te mądre słowa; kraj, który tyle ucierpiał?

Gdy znowu rząd oświadczył, że potrzeba gruntownéj naprawy rzeczy, i na to cały kraj chętnie przystał.

Ale sarkastyczne pociski, miotane przeciwko wojnie krymskiéj, jako dziełu Mikołaja, i szumne frazesa o naprawie, bez określenia sposobu i zakresu téjże, nie bardzo się jeszcze umyły do liberalizmu czystéj wody, który wie, czego i jak pragnie, i bez obawy i żalu na ołtarzu ogólnéj sprawy czyni ofiarę z interesu prywatnego.

Takim liberalizmem nie grzeszą zwykle uprzywilejowane klasy.

Z téj więc strony nie mógł rząd spodziewać się ani światłych wskazówek, ani pożytecznych objaśnień, któreby pokierowały jego krokami. Tém mniéj zapewne myślał o zjednaniu sobie klas uprzywilejowanych i o zapobieżeniu jakiemukolwiek z ich strony oporowi, albo nawet niechęci tylko.

Żadne względy pozorne i farbowane umizgi nie mogły stłumić niechęci, która musiała się obudzić w tych klasach, jako zagrożonych w swojém stanowisku, niezaszczytném, niepotężném, to prawda, ale materjalnie zyskowném.

Lecz jak z liberalnéj frazeologji uprzywilejowanych nie mógł rząd korzystać, tak znowu mógł sobie z ich niechęci żartować, która nigdy nie byłaby w stanie podnieść się do stopnia prawdziwie zawadzającéj opozycji.

Słabość każdéj klasy, wziętéj osobno i brak solidarności między wszystkiemi, są aż nadto wystarczającą dla rządu rękojmją ich uległości.

IX.

Jeźli mógł na co oglądać się rząd, to na prasę, która lubo nie jest wyrazem opinji publicznéj, wcale w Rossji nierozwiniętéj, lecz za to w lepszéj swojéj cząstce jest reprezentantką ludzi myślących, jest wyrazicielką tych lub owych teorji społecznych i politycznych.

Nie da się zaprzeczyć, iż pod obecnym rządem używa prasa dość znacznéj swobody, zwłaszcza wziąwszy na uwagę absolutyzm carski i tę nicość, w któréj prasa była pogrążoną za Mikołaja.

Choć znowu nie jest ta swoboda taką, jak ją sobie wyobrażał naiwny Aksakow, który pewnego razu utrzymywał, iż Europa nie ma wyobrażenia o prawdziwéj, a rozumnéj swobodzie prasy, i że taka tylko w Rossji istnieje.

Mówiąc o prasie rossyjskiéj, trzeba zawsze do rzeczownika dodawać przymiotnik: stołeczna; gdyż prasy prowincjonalnéj niema, wyjąwszy w Kijowie i Odessie; ale wychodzące tam dzienniki na żadną wzmiankę nie zasługują, tém bardziéj, że pod cenzurą zostają.

Petersburg i Moskwa — oto jedyne ogniska literatury dziennikarskiéj.

Ustawa kardynalna z r. 1865 i druga dodatkowa z r. 1866 określają jéj stanowisko, które, należycie ocenione, pokaże się, że nie jest ani bezpieczne od lada kaprysu władzy, ani też na szerokich podstawach oparte.

Powyższe ustawy nie zniosły cenzorskiego urzędu, a tylko zostawiły do woli redaktorom pism perjodycznych dać się cenzurować, lub nie; t. j. dały do zrozumienia, że w tym drugim razie będzie rząd pilne mieć oko na pismo i najmniejszego przewinienia płazem nie puści.

Co się znowu tyczy przewinień, to w ustawach taka pod tym względem panuje ciemność, iż niepodobna za żaden artykuł wydrukowany zaręczyć, że nie ściągnie na siebie prześladowania.

Corpus delicti bowiem składa się nietylko z formalnéj obrazy rządu, właściwéj tego rodzaju przewinieniom, ale nawet z myśli przewodniczącéj, za szkodliwą dającéj się uznać i z wyrażeń za ostrych, lub zdradzających brak uszanowania dla władzy.

Jest gdzie pohulać arbitralności i rządowemu widzimisię!

Z ogłoszeniem powyższych przepisów był także ustanowiony główny zarząd, wyłącznie opiekujący się sprawami prasy, coś nakształt ministerstwa specjalnego, którego zadaniem było trzymać prasę w należytych karbach.

Dziś już nie istnieje ten zarząd, i czuwanie nad prasą należy do ministra spraw wewnętrznych; wszakże wielka obfitość napomnień i zawieszeń dowodzi, że prasa nic nie zyskała na zmianie opieki.

Obecnie roztrząsa rada państwa nową ustawę o prasie, ale w dzisiejszych okolicznościach nie można wątpić, że ta ustawa będzie nieliberalną.

Zważywszy to wszystko, jak równie, że obcięta wolność druku została wyraźném prawem określona dopiero w latach 1865 i 1866, t. j. po zaprowadzeniu najważniejszych reform, przychodzi się do wniosku, że nigdy rząd serjo nie myślał respektować prasy.

Wreszcie zaświadczyły to fakta.

Prasa przemawia za łagodniejszém obejściem się z Polakami, rząd bezwzględnie prowadzi daléj dzieło oburzającéj ludzkość russyfikacji w zabranym kraju.

Prasa oświadcza się za wychowaniem realném, rząd zaprowadza wszędzie gimnazja klasyczne.

Prasa przejęła się w ostatniéj wojnie sympatją dla Francji, rząd stanął wiernie przy Prusach.

Przytaczając te fakta, trzeba wszakże zastrzedz: nie cała prasa zostaje z rządem w sprzeczności, tylko jéj niektóre główniejsze organa, i to znowu nie we wszystkich kwestjach.

Reszta pism perjodycznych jest w ogóle za widokami rządu, które nawet gwałtowniéj radzi przeprowadzać, niżby tego sam rząd sobie życzył, jak np. w sprawie nadbaltyckich gubernji; ale i tu znowu nie we wszystkich kwestjach jest zgoda.

O żadnym dzienniku w Rossji nie można powiedzieć, że jest opozycyjny, ani równie tego, że jest całkiem zaprzedany rządowi.

Byłoby to wielkim błędem chcieć o rossyjskiém dziennikarstwie sądzić tak samo, jak się sądzi o dziennikarstwie europejskiém; rząd w Rossji nie dba o dzienniki, bo się nie lęka ich opozycji, a usług nie potrzebuje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

urządzone zostały w duchu zgody i wszechstronnego zadośćuczynienia słusznym Twoich ludów żądaniom, a rząd do steru spraw przez Ciebie powołany urzeczywistnienie téj wzniosłéj myśli wziął sobie za pierwsze i najważniejsze zadanie.

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem poczytywał zawsze uznanie praw indywidualności prawno-politycznych i ich samorząd za niezbędny warunek powodzenia i potęgi monarchji. W spełnieniu zadania tego rząd Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Mości liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze, spodziewamy się zaś i ufamy, że przeobrażenie w tym kierunku obecnie rozpoczęte, przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i do ubezpieczenia prawdziwéj wolności.

Przekonani o Twojéj Najmiłościwszy Panie dla nas łaskawości i opiece monarszéj, oczekujemy dalszych wypadków z dobrą otuchą, prosząc Boga, aby Waszą Cesarską i Królewską Mość strzedz i ochraniać raczył.

Lwów. *Wyciąg z protokółu, 27—32 posiedzenie krajowéj rady szkolnéj.*

I. Rada mianuje nauczycieli ludowych: Jana Wasunga w Osobnicy, Feliksa Gajewskiego w Wróblowicach, Szczepana Wolińskiego w Trzcianie, Franciszka Sęka w Horodeńce, Tomasza Fandarysa w Stawczanach, Ernestynę Bartkowską drugą pomocnicą, Alojzję Zdanowską pierwszą pomocnicą przy szkole żeńskiéj w Brodach, Marcina Gliwę nauczycielem przy szkole główněj w Tarnopolu, Bazylego Czeremszyńskiego przy szkole w Skale, Bazylego Hawryluka w Snowiczu, Leopolda Jaworskiego w Worobiance, Antoniego Stadniczeńka w Kluczowie wielkim, Alojzego Kapłońskiego w Szerzynach, Annę Żywczyn przy szkole żeńskiéj w Drohobyczy.

II. Rada mianuje ks. Franciszka Leśniaka, dyrygującym katechetą przy szkole żeńskiéj w Starym Sączu.

III. Rada mianuje nauczycieli dla seminarjów nauczycielskich: Dra Józefa Żulińskiego, Ant. Machczyńskiego i Antoniego Czarkowskiego przy seminarjum żeńskiem we Lwowie, Łucjana Tatomira przy seminarjum męzkiem we Lwowie, Aleksandra Barwińskiego przy seminarjum w Tarnopolu, Ignacego Kuliskiego w Przemyślu, Leona Dąbrowskiego w Rzeszowie, Henryka Strokę i Karola Niemczyka (niższym nauczycielem) przy seminarjum męskiem, Franciszka Popera i Julję Rozwadowską (pomocnicą naucz.) przy seminarjum żeńskiem w Krakowie. Katechetami mianuje rada szkolna kraj. ks. Jana Stryjskiego przy seminarjum w Stanisławowie, ks. Seweryna Nawrockiego przy seminarjum w Tarnopolu, ks. dr. Juljana Pelesza przy seminarjum we Lwowie, ks. Józefa Juszczyka przy seminarjum w Rzeszowie i ks. Henryka Biegę przy seminarjum w Przemyślu.

IV. Rada mianuje rzeczywistymi nauczycielami:

Wojciecha Sołtysa i Jana Pawlicę dla gimnazjum w Samborze, Zygmunta Ciepanowskiego w Rzeszowie, Rudolfa Junowicza i Emanuela Wolfa w Jaśle.

V. Rada mianuje zastępców nauczycieli:

Teodora Czuleńskiego i Jana Koberweina przy gimnazjum w Wadowicach, Józefa Bittnera w Tarnowie, Ludwika Kulischa i Tadeusza Trybka w Jaśle, Kaspra Kadlewicza i Celestyna Hładyłowicza w Brzeżanach, Jana Garbaczewskiego w Rzeszowie, Antoniego Kosibę i Władysława Etgensa przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Juljusza Miklaszewskiego przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, Michała Durę, Wiktora Zachajkiewicza i Piotra Zbrozka w Tarnopolu, Romualda Starkla, Hilarego Komarnickiego, Adolfa Zajączkowskiego, Marjana Tomaszewskiego i Teofila Fedorowicza przy szkole realnéj wyższéj we Lwowie, Sebastjana Krożla przy gimnazjum w Tarnowie, Żegotę Króla i Jana Wołczuka w Kołomyi, Michała Szklarza w Rzeszowie.

VI. Rada zatwierdza ks. Michała Rodeckiego na posadzie katechety przy drugiem gimnazjum we Lwowie.

VII. Rada przenosi Antoniego Burnatowicza dyrektora szkoły główněj w Gorlicach w stały stan spoczynku.

VIII. Rada usuwa nauczyciela Aleksandra Tabacznika z posady przy szkole ludowéj w Nowym Milatynie.

IX. Rada zatwierdza wybór dr. Franciszka Nowakowskiego na zastępcę przewodniczącego rady szkolnéj okręgowéj w Wadowicach, dra Franciszka Hoszarda na zastępcę przewodniczącego rady szkolnéj okręgowéj w Bochni, wybór p. Hübnera na delegata do rady szkolnéj okręgowéj w Nowym Sączu, p. Franciszka Szpetmańskiego w Tarnopolu i p. Emanuela Friedmana w Jaśle.

X. Rada poleca wydane przez Aleksandra Nowoleckiego bajki Jachowicza bibliotekom szkół ludowych do użytku, a ilustrowane tegoż wydania książeczki zaleca dyrekcjom szkół jako nagrody dla pilnych uczniów.

Rada przyjmuje przetłumaczoną na język ruski arytmetykę Mocnika w poczet książek przepisanych dla szkół średnich i zezwala na ogłoszenie drukiem téjże jako książki szkolnéj.

XI. Rada udziela p. Leibowi Mojżeszowi Urechowi pozwolenia na założenie szkoły handlowéj we Lwowie, — pannie Reginie Pich, na utworzenie prywatnego zakładu żeńskiego we Lwowie, przełożonéj pp. Prezentek w Krakowie na założenie żeńskiéj szkoły prywatnéj tamże, p. Antoniemu Göttlichowi na otwarcie pryw. szkoły przygotowawczéj do szkół średnich w Krakowie.

Rada zezwala na otworzenie czwartéj klasy w szkole realnéj w Jarosławiu.

XII. Rada uchwala wyrazić swe uznanie księżnéj Czartoryjskiéj za utworzenie szkoły ludowéj w Woli Justowskiéj, a ks. kan. Tupemu i p. Żółtowskiemu za troskliwość o tę i o inne szkoły krakowskiego okręgu; p. Turkowi c. k. komisarzowi w Gorlicach za udzielanie nauki pszczelnictwa we własnéj pasiece.

Wiedeń 25 września.

ǫ Brakło nareszcie centralistycznym organom wiedeńskim senzacyjnych wiadomości; silą się więc teraz na filozoficzne prospekta przeniesione na pole polityki Przedlitawji, by dojść do konkluzji, że wina rozstroju, do jakiéjśmy doszli, spada na wszystkich tych, którzy nie wspierali w swoim czasie partji centralistów, a późniéj się od nich zupełnie odłączyli.

N. fr. Pr. przynosi długi artykuł, podobny do tych rekolekcyjnych kazań, do których wysłuchania potrzeba wielkiéj wytrwałości lub rezygnacji, a w którym „heglianizm“ pośledniego gatunku ma imponować pół-wiedzy, prowadząc ją po manowcach wywodów bałamutnych do przekonania, że dlatego nie ma w Austrji porządku, iż rządy wszystkie postępowały sobie nieuczciwie i nieotwarcie, bo każdy system był wprowadzony w życie w myśli wypaczenia zasad proklamowanych rządu i przez rząd.

Ta konfuzja w sprowadzeniu wszystkich usterek politycznych do jednego mianownika ma prawdopodobnie na celu odwrócić opinję publiczną, która się coraz więcéj zajmuje sprawami publicznemi od głębszego zbadania rzeczy i w obawie, żeby szersza publiczność nie doszła do wątku i do przekonania, że narzucony system centralizacji przez Szmerlinga, a odświeżony po r. 1867 przez Beusta, a potém przez Herbstów, Giskrów, Hasnerów i t. d. jest główną przyczyną dotychczasowego rozstroju, i że bądź co bądź trzeba ogólnego porozumienia i ugody między ludami austr., by przyjść do ładu i spokoju wewnętrznego. Co do meritum rzeczy w krótkich ustępach aforystycznych odźwierciedla się sytuacja polityczna Austrji od r. 1848.

Za Metternicha był absolutyzm; ale Węgrom było lepiéj niż potém, mieli jaką taką autonomję.

Za Bacha do r. 1860 został absolutyzm, ale rozszerzony i na kraje wszystkie węgierskie: Węgry, Kroację, Siedmiogród.

Różnica na korzyść Niemców ta: że im nadano szerokie i wyłączne pole działania w całéj monarchji bez najmniejszego wyjątku.

To zaostrzyło apetyt i wyrobiło na gruncie nepotyzmu i służalstwa przekonanie w rasie austro-niemieckiéj, że ona ma przywilej burmistrzowania i odgrywania pierwszéj roli w Austrji.

Po niefortunnéj kampanji włoskiéj zatrwożono się w sferach wysokich, decydujących tak uwidocznionym stanem „niemocy“ państwa. Szukano początku złego i znaleziono ją w absolutyzmie.

Nie dziw, że z tylu generacji wychowanych w absolutyzmie, gdzie samodzielnych myślicieli nie było (a jeśli się jaki z jasną głową okazał, to go prześladowano), nie wypłynął na wierzch żaden mąż stanu, mający razem i dobrą wolę i porządną organizację głowy. Ten lub ów biurokrata dawnéj szkoły, z pojęciem rządzenia streszczoném w dwóch słowach: rozkazywać i słuchać, musiał być obranym i przeznaczonym do wyrobienia modły konstytucyjnéj, ile można podstawy „centralizacji bachowskiéj“, niealterującéj.

Wyszedł wtedy na wierzch dyplom październikowy, mający i dziś wielu adoratorów.

W praktyce jednak nie miał ten elaborat żadnéj wartości.

Nic łatwiejszego jak nakreślić ogólnikowe punktacje o wspólnych prawach, wspólnym parlamencie itd., nie dotykając praw węgierskich z r. 1848, zaprzysiężonych przez króla koronowanego Ferdynanda V.

Autorowie tego dzieła lekko widać brali i usposobienie narodu węgierskiego, jego tradycje i jego przekonanie, które się wpiło w krew narodu, że nie ma prawa obowiązującego dla Węgrów, któreby nie było uchwalone przez naród pospołu z koronowanym królem, kiedy na zdaniu kilku dworskich dyplomatów i polityków konserwatywno-węgierskich oparci, podali do sankcji najwyższéj „dyplom“, przesądzający najwyraźniéj prawom węgierskim.

Zarysy jednak „dyplomu“ miały i mieć mogły znaczenie dopiero wtedy, kiedy się zrobi pierwszy krok organizacyjny.

Kilka statutów sejmowych, mających woń stanowych instytucji, uważać można było jako „ballons d'essai“; ale w tém nie spoczywał punkt ciężkości położenia nowego. Nowy minister stanu, pan Schmerling, wystąpił z całym szeregiem „ustaw, mających organizację całego państwa normować“, nie wyłączając i Węgrów.

Główną zasadą nowo wprowadzonego systemu była centralizacja, jak za Bacha, mająca obowiązywać tak Węgrów, jak Tyrolczyków, Austrjaków itd. Różnica tylko w tém, że centralizację pokryto lukrem konstytucji oktrojowanéj.

Generacja wyzyskujących Niemców *in rebus publicis*, wyrosła i wprawiona do opiekowania się innymi nie-Niemcami, znalazła się znowu w swoim elemencie. Czy konstytucja, czy nie, my górą — tak myśleli i tak postępowali w rajchsracie. Co tam Węgrzy? to nieuki, to zwyciężeni, oni stanowią część, a my całość, tj. liberały *ad hoc*, bo Szmerling potrzebował tego rodzaju ambry.

W téj walce, w tém upojeniu się urokiem władzy i korzyści, przeżyli tyle lat pięknych; jedni się postarzeli, drudzy przyszli do sił, którychby chętnie użyć chcieli na pożytek najprzód swego „Ich“, potém rasy (o ile o honor tylko chodzi), gdyby tylko system centralizacji trwał wiecznie.

Ale cóż? przyszła wojna r. 1866. Musiano pożegnać Szmerlinga i jego system zdawał się być zachwianym. Jednak na szczęście Niemców znowu się znalazł Niemiec-minister, któremu się jakoś nie powiodło na swojém (jak to mówią w niektórych okolicach) śmieciu — z zagranicy, któremu oddano rząd kraju czy państwa wielkiego na próby, jakby go urządzić.

W połowie wywiązał się dobrze z swego żądania.

W drugiéj nie miał widać wskazówek, a pewnie żadnéj świadomości stosunków austrjackich (chyba z czytania *Allg. Ztg*, gdzie ciągle tylko mowa była o kulturnikach niemieckich w Austrji, a reszta *zahlt nichts*), więc wysztyftował znowu takie dzieło, jak Schmerling, tylko że musiał wypuścić ze szponów niemieckich centralistów całe Węgry.

Niemcy zostali choć w téj połowie panami sytuacji. Tém silniéj się jéj trzymali, i przy najmniejszéj kwestji, która tylko zdaleka potrącała o świętość zasady centralistycznéj, stawali jeżem przeciw „najłagodniejszym oponentom“.

Teraz kiedy po nieudałych projektach ugodowych i ustąpieniu ministra Potockiego (którego wygryźli w nadziei, że powrócą do władzy), cesarz przywołał do władzy ministerjum całe nie parlamentarne, ale całe ugodowe — widzą centraliści, recte klika przyzwyczajona do odgrywania pierwszéj roli, że z ich panowaniem może być koniec i to na serjo.

Dziwić się nie można, że nie pojmują się ze złości i że starają się wszystkiemi siłami zażegnać nieszczęście, jakie im grozi, to jest:

że mógłoby przyjść do równouprawnienia wszystkich w istocie, a nie tylko na papierze.

Ztąd jednak nie wynika, żeby sytuacja nie była jasną i żeby wina „rozstroju“ rozciągała się gdzieś tam pod obłoki nie wiedzieć dla kogo.

Widzimy jasno, uprzytamniamy sobie, co było i co jest, i dochodzimy do konkluzji, że centralizacja, system na niéj oparty, koterja tak zwanych konstytucyjnych: zawiniły chaos, jakiego nie ma w Węgrzech, a którego orędownikami w Austrji są Niemcy, nie wszyscy, tylko koterja, któréj z centralizacją było dobrze, a którzy są w absolutnéj mniejszości.

Wiedeń. [Z sejmów przedlitawskich.]

(Sejm górno-austrjacki) uchwalił już adres do korony w duchu zupełnie ugodowym. Umiarkowana forma zadziwia nawet dzienniki wiedeńskie, które oczekiwały gwałtownego wystąpienia i napadów na konstytucję, centralistów wiedeńskich i liberalizm niemiecki; zadziwia ich to tém więcéj, że adres przyszedł do skutku bez udziału wiernokonstytucyjnych, którzy od obrad sejmowych się usunęli. W niektórych ustępach adresu możnaby się wprawdzie dopatrzyć reakcyjnych życzeń większości sejmowéj, ale wypowiedzenie ich jest tak łagodne, tak obrane z wszelkiéj szorstkości, że nawet na najzacieklejszych robi dosyć uspokajające wrażenie.

(Sejm karyntyjski.) Na posiedzeniu z dnia 23 września przedstawił marszałek pismo rządowe, wzywające sejm do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa. Pismo to przekazano komisji prawniczo-politycznéj dozdania sprawy i podania stosownych wniosków.

Francja.

[Mowa p. de Rémusat] ministra spraw wewnętrznych, w odpowiedzi na toast burmistrza Turynu na bankiecie danym z okazji otwarcia tunelu alpejskiego:

„Panowie! Żałuję mocno, że nie mogę w takiéj chwili przemawiać do was tym harmonijnym językiem, któregoście dopiero co słyszeli dźwięki. Lubiłbym powtórzyć wam wyraz, który Dante nazywał charakterystycznym wyrazem waszéj mowy i powiedzieć: „si, si“ (tak, tak), na wszystkie uczucia wyrażone przez szanownego prezydującego tego szanownego zebrania. (B. dobrze!)

Ale jeżeli do was przemawiam językiem mniéj łagodnym i mniéj dźwięcznym, pamiętajcie, że on tak jak i wasz pochodzi od jednéj mowy, którą się wysławiali wasi przodkowie, i że jeden i drugi, Włosi i Francuzi, jesteśmy dwoma łacińskiemi rasami i jesteśmy stworzeni, abyśmy się rozumieli. (Oklaski w całéj sali.) I jakaż chwila lepiéj może być wybrana dla wyrażenia uczuć życzliwości i pojednania, mających zacisnąć węzły pomiędzy naszemi dwoma narodami! Wielkie dzieło nauki i sztuki zbliżyło właśnie nasze oba kraje. Jeden z potężnych króli, jeden mocarz, któremu się może zdawało, że rządzi naturą, powiedział pewnego dnia: „Niema już Pyreneów!“ Dziś to przemysł wszechwładny także i król nowożytnych czasów, mówi swą koleją: „Alpejska zapora obniżona“. A dla mnie największym przymiotem téj pięknéj pracy, téj nowéj drogi wskróś Alp jest, że nie może służyć wojnie, gdyż wojna zamknęłaby ją natychmiast. Ona jest drogą pokoju. Oby ona mogła zawsze być otwartą! (Oklaski.)

Lubię objawiać te uczucia pokoju i zjednoczenia w przytomności przedstawicieli szlachetnego miasta Turynu, który był kolebką i murem wolności dla Włoch. Nakoniec, panowie, pozwólcie mi przyłączyć się do toastu przed chwilą tu słyszanego, i wznieść nawzajem, w imieniu Francji i prezydenta rzpltéj, za zdrowie tego wojowniczego i liberalnego książęcia, tego książęcia wiernego swemu ludowi, wiernego swéj sprawie, który chciał uświetnić swe panowanie temi dwoma wielkiemi rzeczami, najpierwszemi dobrami każdego kraju: narodową niepodległością i powszechną wolnością“. (Oklaski całego zebrania.)

— [Gambetta jest mocno słaby.] Nabrzmienie żył w nogach sprawia mu dotkliwy ból i zmusza do nieopuszczania łóżka. Z téj także przyczyny zaniechał p. Gambetta swój zamiar wyjazdu do Lyonu.

— [W tych dniach zmarł pan Edward Bertin] dyrektor dziennika *des Débats*. Zmarły urodził się w r. 17_3 i był synem założyciela tegoż dziennika. Z początku malarz historyczny i pejzażysta, był za Ludwika-Filipa inspektorem sztuk pięknych i już w r. 1828 otrzymał złoty medal za swoje prace, z których kilka rząd nabył. W r. 1854 po śmierci swego młodszego brata Armanda, który od śmierci ojca w r. 1842 kierował częścią polityczną i literacką *Journal'a des Débats*, Edward Bertin objął kierunek tego dziennika, który w ten sposób od swojego założenia pozostawał w téj saméj rodzinie. W roku 1863 p. Bertin został komandorem orderu włoskiego św. Maurycego i Łazarza.

— [Chodzą pogłoski] o blizkiéj nominacji marsz. Canroberta na głównodowodzącego armją loarską. Jakiekolwiekby były wojskowe zdolności dawnego dowódzcy wojsk w Paryżu, wybór ten nie byłby zbyt szczęśliwy. Marszałek Canrobert, w zamachu stanu 2 grudnia, grał rolę nie zbyt pochlebną, aby go módz zalecać ufności rządu, który ma sobie za zaszczyt głosić się rządem parlamentarnym. W dalszym ciągu swojéj karjery, nic nie złagodziło, ani odkupiło udziału jaki miał w tym zbrodniczym zamachu, i nie byłaby to zbyt szczęśliwie obrana chwila na postawienie go na czele jednéj z najgłówniejszych armji rzpltéj francuzkiéj.

— [Z okazji niedawno zaszłego na kolei żelaznéj nieszczęsnego wypadku w Seclin] pod miastem Lille we Francji, p. Ernest Philippon inżynier z Paryża, podaje w dziennikach swą myśl, którą oddajemy pod rozwagę naszym kolejowym zarządom. Zasadą dziś na kolejach przyjętą jest: pozostawienie drogi otwartéj, a jeżeli urzędnik uważa tę drogę w stanie niebezpiecznym, natedy zamyka ją umówionym sygnałem. Na nieszczęście, za każdém niedbalstwem lub roztargnięciem tego urzędnika, znak może nie być dany i katastrofa gotowa.

Jest jednak bardzo prosty sposób do niewystawiania życia licznych podróżnych na łaskę i nieuwagę jednego człowieka. Dosyć jest — mówi p. Philippon — czynić wprost przeciwnie dzisiejszym przepisom, to jest sygnalizować wciąż drogę zamkniętą. Tym sposobem nie przejdzie żaden pociąg, jeżeli niema urzędnika na swém stanowisku. Niedbalstwo ze strony jego pociągnie za sobą tylko niedogodność z zatrzymania się pociągu wśród drogi, niedogodność, którą kompanje kolei unikną, surowo karcąc przestępców. Dziś katastrofa tylko daje nam znać o braku czujności i niedbalstwie kolejowych urzędników.

— [Gubernator Paryża jenerał Ladmirault] wydał rozporządzenia przeciw rozdawaniu żołnierzom broszurek bonapartystowskich, dowądzących że nie cesarz Napoleon, lecz opozycja za cesarstwa odpowiedzialną być winna za następstwa nieszczęśliwéj wojny. Jenerał Ladmirault ma słuszność, że w interesie karności przeszkadza wnoszeniu takich pisanek do koszar; nie można jednak zaprzeczyć, że owa broszurka bonapartystowska mająca tytuł: „Proces historyczny wytoczony sprawcom wojny r. 1870“ bardzo zręcznie i dość prawdziwie przedstawia intrygi opozycji przeciw Napoleonowi III. Stronnictwo bonapartowskie ma jeszcze wiele innych podobnych broszur puścić w obieg; w ogóle to stronnictwo jest bardzo czynne i pełne otuchy. Szczególnie liczy się na ciężkie położenie klas robotniczych, które marzą o pomyślności i dobrobycie jaki miały za cesarstwa; podobnież na rękę bonapartystom są skargi ludności wiejskiéj na wzrastające ciężary podatkowe, a nadewszystko stronników Napoleona III cieszy gniew przedmieści na długie trzymanie w więzieniu licznych robotników. Ostatni ten punkt, — może rzeczywiście stać się czarnym punktem na widnokręgu prezydenta Rzeczypospolitéj. — Przed upływem roku, a może i dwóch zgoła nie można myśleć o zakończeniu tego olbrzymiego procesu. W takich okolicznościach wołanie o amnestję wraz z petycjami o rozwiązanie izby nabawi się wielkich kłopotów.

Niemcy.

(Program staro-katolików) uchwalony na odbywającym się zjeździe w Monachjum brzmi dosłownie:

Świadomi naszych obowiązków religijnych, trzymamy się ściśle dawnéj wiary katolickiéj, jak świadczy o niéj pismo i tradycja, tudzież dawnych obrzędów katolickich. Poczytujemy się przeto za uprawnionych członków kościoła katolickiego i nie damy się wyprzeć z wspólności kościelnéj ani pozbawić praw kościelnych i cywilnych z téj wspólności wynikających. Ogłaszamy wyrzeczone na nas z powodu naszéj wierności religijnéj kary kościelne za nieważne i samowolne i nie damy się przez nie w naszém sumieniu odwieść od stwierdzenia wspólności kościelnéj.

Ze stanowiska wyznania wiary, jak jest ono jeszcze zawarte w tak zwanych symbolach trydenckich, odrzucamy: 1) dogmata uchwalone pod pontyfikatem Piusa IX, w sprzeczności z nauką kościoła i zasadami przyjętemi przez sobór apostolski, mianowicie dogmat „o nieomylności urzędu nauczycielskiego“ i „o najwyższéj zwyczajnéj i nadzwyczajnéj jurysdykcji“ papieża; 2) trzymamy się ściśle dawnéj konstytucji kościoła, odrzucamy wszelkie usiłowanie wyparcia biskupów z bezpośredniego i samoistnego kierownictwa kościołów poszczególnych. — Odrzucamy naukę zawartą w dekretach watykańskich, że papież jest jedynym z ramienia bożego ustanowionym piastunem wszelkiéj powagi kościelnéj i władzy urzędowéj, jako zostającą w sprzeczności z kanonem trydenckim, według którego ustanowiona z ramienia bożego hierarchja biskupów, kapłanów i dyakonów istnieje.

Uznajemy prymat biskupa rzymskiego, jak na podstawie pisma ojcowie i sobory uznawali go w dawnym nierozdzielnym kościele chrześciańskim;

a) oświadczamy, że prawidła wiary nie mogą być nakreślone jedynie przez orzeczenie każdorazowego papieża i wyraźne albo milczące przyzwolenie biskupów przysięgą obowiązanych do bezwarunkowego posłuszeństwa papieżowi; — lecz tylko zgodnie z pismem świętem i dawną tradycją kościelną, jak ta złożoną jest w uznanych ojcach i soborach. Również sobór, któremu nie zbywa jak watykańskiemu na istotnych zewnętrznych warunkach powszechności, a który w powszechnéj zgodzie członków swoich dopełnia zerwania z podstawą i pszeszłością kościoła, nie mógł w cale wydawać dekretów obowiązujących wewnętrznie członków kościoła.

b) Wypowiadamy, że orzeczenia nauki ze strony soboru muszą się wykazać w bezpośrednim poczuciu wiary ludu katolickiego i w umiejętności teologicznéj — jako zgodne z pierwotną i tradycyjną wiarą kościoła. Zastrzegamy świeckiemu światu katolickiemu i duchowieństwu — tudzież teologicznéj umiejętności, prawo dawania świadectwa przy oznaczeniu prawideł wiary, oraz prawo wdawania się.

3) Zamierzamy za udziałem umiejętności teologicznych i kanonicznych do reformy w kościele, którąby w duchu dawnego kościoła dzisiejsze usterki i nadużycia zniosła a osobliwie spełniła uprawnione życzenia ludu katolickiego co do udziału w sprawach kościelnych. Oświadczamy, że kościołowi utrechtskiemu niesłusznie zrobiono zarzut jansenizmu, a przeto między nim a nami niezachodzi żadna sprzeczność dogmatyczna. Spodziewamy się powrotu do jedności z kościołem grecko-wschodnim i rossyjskim, których rozdział nastąpił bez koniecznych powodów i nie zasadza się na żadnéj ważnéj dogmatycznéj różnicy. Oczekujemy, przypuszczając zamierzone reformy także na drodze umiejętności i postępu oświaty, zwolna sprowadzić porozumienie z wszystkiemi innemi wyznaniami chrześciańskiemi, — a osobliwie z kościołami protestanckiemi i biskupami Anglji i Ameryki.

4) Poczytujemy przy wykształceniu duchowieństwa katolickiego pielęgnowanie umiejętności za niezbędne; a jako niebezpieczne dla ludu, wykluczanie sztuczne duchowieństwa od oświaty umysłowéj wieku naszego (w seminarjach chłopców i w jednostronnie przez biskupów prowadzonych wyższych zakładach naukowych) wobec wielkiego znaczenia pedagogicznego. — Pragniemy pomocy władz świeckich dla wychowania i wykształcenia duchowieństwa moralnie pobożnego, naukowo oświeconego i patryotycznie usposobionego. Żądamy dla tak zwanego niższego duchowieństwa. stanowiska godnego i przeciw wszelkiéj hierarchicznéj samowoli obronnego. Odrzucamy samowolne przesadzanie dusz pasterzy *(amovilibitas ad nutum)* dozwolone w prawie francuzkiem i świeżo powszechnie usiłowane.

5) Szanujemy konstytucje naszych krajów, poręczające wolność obywatelską i humanitarną oświatę, i dla tego odrzucamy także z powodów publicznych i cywilizacyjno-historycznych zagrażający państwu dogmat o pełni władzy papiezkiéj i oświadczamy, iż naszym rządom w walce przeciw udogmatyzowanemu w sylabusie ultramontanizmowi wiernie stać będziemy przy boku.

6) Gdy widocznie przez tak zwane towarzystwo Jezusowe wprowadzone zostało obecne zgubne rozstrojenie do kościoła katolickiego; gdy zakon ten nadużywa na to swojéj siły, — aby rozszerzyć między hierarchją, duchowieństwem i ludem dążności nienawistne oświacie, niebezpieczne państwu i przeciwnarodowe, i takowe żywić; gdy naucza takiéj fałszywéj i zepsutéj moralności i pełni ją, przeto wyrażamy przekonanie, iż pokój i pomyślność, zgoda w kościele i należyty stosunek między nim a społeczeństwem obywatelskim wtedy dopiero staną się możebne, jeżeli położony będzie kres zgubnéj działalności tego zakonu.

7) Jako członkowie kościoła katolickiego, jeszcze nie zwichniętego dekretami watykańskiemi, któremu zaręczyły państwa byt polityczny i opiekę publiczną, obstajemy przy naszych także roszczeniach do wszystkiego majątku realnego i do tytułów posiadłości kościoła.

Monachjum dnia 21 września 1871.

Komitet redakcyjny: *Döllinger, Reinkens, Schulte, Huber, Maassen, Lange, Friedrich.*

Rossja.

[W. K. Finlandzkie — stan oświaty — szkoły ludowe — charakter ludu — poszanowanie prawa — miasta i jego mieszkańcy — koloniści rossyjscy.]

Na 1,800,000 mieszkańców w W. Ks. Finlandzkiem jest jeden uniwersytet; w 8 gubernjach stanowiących księstwo: 6 gimnazjów, liceum, szkoła normalna, seminarja nauczycielskie i mnóstwo szkół ludowych, obejmujących jakby siecią wszystkie zakątki tego mało zaludnionego kraju, gdzie na milę □ wypada 260 mieszkańców. Oświata i zamiłowanie do niéj stanowi cechę charakterystyczną ludności tamecznéj; w tych odosobnionych, pośród gór i jezior rozrzuconych zaściankach, nieraz można znaleźć bibljoteczkę, a bez dziennika nie obchodzi się prawie żaden włościanin.

Najłatwiéj można sobie przedstawić wysoki stopień oświaty tego północnego ludu przez porównanie z Rossją. Gdyby ta ostatnia chciała pod względem oświaty stanąć na tym stopniu co Finlandja, to na 66 miljonów mieszkańców (bez Królestwa) musiałaby mieć przynajmniéj [illegible] uniwersytetów, a nie siedm jak obecnie, i 200 gimnazjów zamiast 94, w podobnym także stosunku powiększyć ilość innych zakładów naukowych.

Posady nauczycieli ludowych w Rossji są najczęściéj zajmowane przez ludzi niezupełnie do tego usposobionych, bo seminarja nauczycielskie zaledwie teraz poczęto zakładać; wówczas, gdy w Finlandji na wykształcenie nauczycieli ludowych już oddawna zwrócono uwagę, a w ich liczbie często można napotkać ludzi, którzy słuchali wykładów uniwersyteckich. Zwracamy także i na to uwagę, że pomimo znanego ubóstwa kraju, jednak władze autonomiczne i sejm nie żałowały środków na zakładanie szkół i dobre uposażenie nauczycieli.

W południowych gubernjach W. Księstwa urodzaje bywają jakie takie, ale im daléj na północ, tém grunta stają się coraz jałowsze, a praca rolników skąpo się wynagradza. Pomimo tego nigdzie nie widać nędzy, żebractwa, a trzeźwość Finlandczyków stała się przysłowiem u Rossjan. — Żeby się przekonać o wysokich cnotach i charakterze tamecznéj ludności, trzeba pomieszkać czas niejaki w Helsingforsie, przypatrzyć się zabawom ludowym; nigdzie niewidać scen brudnych i skandalów gorszących, kłótni lub bójek, wszędzie panuje szczera wesołość, żarty i śmiech ożywiają pogadankę. Tak się bawić mogą tylko ci, którzy w ciągu tygodnia oddawali się gorliwéj pracy. Powody tego są bardzo proste. Finlandczycy znają swoje środki i umieją się do nich stósować. Wyrachowani, akuratni, oszczędni, chociaż wcale nie skąpi.

Te rysy charakterystyczne dają się widzieć wszędzie, w powierzchowności domów i ulic, w kostjumach mieszkańców, w trybie życia, w rozrywkach. Wszędzie czystość, prostota, nieudana wesołość, od najniższych do najwyższych warstw społeczeństwa. Każdy grosz dostaje się mu z wielkim trudem, więc napróżno go nie trwoni. Tameczne klasy zamożniejsze bardzo się korzystnie wyróżniają od tak zwanych klas wyższych w innych społeczeństwach europejskich. Szlachta tameczna nie trwoni majątków na zbytkach, próżniactwie lub wałęsaniu się zagranicą, a poświęca się gospodarce i przemysłowi rolnemu. Praca i pobyt w kraju zbliża większych posiadaczy do ludu, to też o o stronnictwie arystokratyczném i mowy niema.

Po miastach nie widać gmachów uderzających swoją wielkością lub wspaniałością, ale jednak nie zbywa na elegancji i gustownéj architekturze domów.

Pod względem utrzymania czystości istnieje wzorowy porządek; natychmiast po rozjechaniu się włościan przybywających na targi, stróże miejscy zmiatają śmiecie i wywożą za miasto. Tak się robi zawsze, jest to objaw życia powszedniego, do czego nawet niepotrzeba żadnych przepisów i przypominań ze strony władz miejskich.

Praca kobieca znalazła tam szerokie zastosowanie. Wszystkie zajęcia niewymagające zbytecznego natężenia siły fizycznéj są powierzone kobietom. Kobiety usługują w hotelach, siedzą w magazynach, zbierają rogatkowe i szosowe, pracują w kantorach i bankach, a od roku przeszłego uczęszczają na wykłady uniwersyteckie; wiele z nich gorliwie się poświęca medycynie.

Mieszkańcy Finlandji odznaczają się głębokiém poszanowaniem prawa. Raz zrobione rozporządzenie najściśléj bywa zachowywane. Właściciele przedmiejskich wil, parków, ogrodów, nigdy ich nie ogradzają; zamiast parkanu można widzieć tablicę z napisem: „40 marek kary“ (19 reń.) i to za wszystko starczy.

Między innemi w Helsingforsie istnieje przepis, aby psom nakładano kagańce; i to tak się ściśle dochowuje, że nawet damy na swych małych piesków nakładają kagańce ze wstążek lub sznurków, byle nie wykroczyć przeciwko prawu.

Podnieść także należy ich takt polityczny i towarzyski, który się najlepiéj wyraża w stosunkach z Rossjanami. Samo przez się się rozumie, że Moskali całą duszą nienawidzą, z którymi nieraz miewają zatargi. W podobnych wypadkach starają się załatwić spory polubownie, bez szumu i wrzawy, czyniąc zadość słusznym wymaganiom.

W Helsingsforsie Rossjan stale mieszkających niezbyt wiele. Są to po większéj części kupcy, prowadzący znaczny handel, lub właściciele fabryk. Wojska rossyjskie konsystują tylko w miastach portowych, jak np. Wyborg. W stolicy i wewnątrz kraju czuwają nad spokojem i bezpieczeństwem kraju osobne bataljony finlandzkiéj milicji.

Moskale zamieszkali w W. księstwie do tego stopnia zeszwedzieli, że nawet w kółku domowém i stosunkach towarzyskich używają tylko szwedzkiego języka. Dla uratowania kolonistów rossyjskich od wynarodowienia, założył rząd gimnazjum rossyjskie, w którém kursa nauk rozpoczęto od rozmówek rossyjskich, bo dzieci często ani słowa nie pojmowały ze swego ojczystego języka. Moskale na Litwie naznaczają kary pieniężne i wsadzają do kozy mówiących po polsku, a jednak rezultatów prawie żadnych nie widać. Finlandczycy podobnych środków nie używają i nie mogą nawet używać, a pomimo to zeszwedzili wszystkich Moskali; lecz coś podobnego może zrobić tylko wyższość cywilizacji.

Odbieramy od jednego z członków komisji fizjograficznéj c. k. tow. naukowego krakowskiego następujace uwagi:

Dotychczasowe niepowodzenie, jakiego doznaje wniesiony przed czterema laty na sejm krajowy projekt ustawy ochraniającéj ptactwo dla kultury krajowéj pożyteczne, daje powód do uwag wprawdzie niesmacznych i nieponęt-

nych, atoli których dłuższe pomijanie milczeniem byłoby grzechem jak przeciwko dobru kraju, tak przeciwko naukom przyrodzonym, jako takim, a ich stanie w kraju naszym w szczególności. W niebogłosy wszystko wrzeszczy: że szkoły nasze źle urządzone, że nauki przyrodnicze zaniedbane, że w szkołach średnich przeważa lingwistyka, po części na nic w życiu nie przydatna i t. d. Niechaj atoli nauki przyrodnicze podniosą głos swój w sprawie bezpośrednio kraju dotyczącéj, materjalnie i moralnie, zamiast uznania pewne być mogą szyderstwa, lekceważenia, a w najlepszym wypadku obojętności. Posiedzenie sejmu naszego z dnia 23 b. m. jest tego dowodem. Jeżeli zaś nauki przyrodnicze nie mają być niczém więcéj, jak teorją ujętą w ramy takiego lub owakiego systemu, czémże one będą więcéj jak owa tyle nagabywana lingwistyka? jeżeli uprawiającym te nauki z poświęceniem i z miłością dla kraju, ma być odmówione i uniemożebnione spożytkowanie wypadków nauki na uobyczajnienie ludu, na poskromienie swawoli i szkodnictwa, na przyuczanie się do szanowania tego, co w przyrodzie nas otacza; do zarzucenia onego dziecinnego przesądu, że co jeno około siebie widzimy, wolno psuć, niszczyć, jeżeli taka nam przypada chętka; cóż wtedy odpowiedzieć zachwalającym lingwistykę starożytną i onę okrzyczaną i tyle potępianą greczyznę, jakoby ta tylko nauka była *studium humanius?* Jeżeli nauka przeświadczona, że to lub owo powinno być szanowane, oszczędzane, ochraniane, domaga się, ażeby ustawodawstwo przyszło jéj w pomoc, a to ostatnie bierze w obronę bezrządną samowolę, nieuctwo i swawolę, kogo ono takiém policzkowaniem nauki zachęci do zajmowania się nią nadal, a przynajmniéj do szlachetniejszego zastosowania jéj do życia, aniżeli to ma miejsce w rzezalni, kuchni i t. p. sposobem.

Jak dotychczasowy przebieg sprawy, o któréj mowa, dowodzi, że głos przyrodników, przynajmniéj w pewnych wypadkach, w naszym kraju nie ma znaczenia, tak udowadnia on także, że jakkolwiek już lat 22 w gimnazjach wykładają historją naturalną, nauki téj w ogóle tak udzielano, że dotąd prawie żadnego nie wywarła wpływu na ogólną oświatę kraju, że wieśniak nienawidzący w ogóle szkołę i naukę, nie umiejący czytać, a jeżeli umie, to nie tak, aby miał ochotę przeczytać coś rzeczywiście pożytecznego, nie widzi ani na piędź przed siebie, że wszystko mierzy łokciem najbezpośredniejszéj korzyści bez pomyślenia, że chwilowy zysk często kroć bardzo niekorzystne za sobą pociąga następstwa, że on ma wszystko co go otacza, patrzy okiem drapieżnéj chciwości, i że nie pojmuje, jak można wymagać, aby szanowano to, co jest niczyjém, czyli raczéj wspólną własnością, to jest rzeczą istnie smutną, jakkolwiek nie wieśniaka, ale kogo innego i innych obwiniać o to należy; smutniejsza jednak, iż to niewłaściwe zapatrywanie się na przyrodę, ma zwolenników i wielbicieli tam także, gdzieby ich najmniéj szukać należało. Czegoż się więc z historji naturalnéj nauczyli? jaki dla życia pożytek odnieśli z téj nauki?

W rocznikach komisji fizjologicznéj c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego (tom I, str. 30; t. IV, str. 164) sprawę tę wprawdzie dostatecznie rozświecono, a do licznych podań do c. k. władz, do rad powiatowych, a minionego lata do członków sejmu krajowego dołączono te rozprawy w osobnych odbitkach. Poparcie wniosków komisji fizjograficznéj przez komitety obu towarzystw rolniczych w kraju, przez wydział krajowy i przez większą część rad powiatowych, nie było zapewne okazaniem jakiejś łaski fizjograficznéj, lecz skutkiem podzielania jéj zapatrywań.

Pewną też jest rzeczą, że inaczéj wydaje się jakabądź ustawa w całości, inaczéj rozerwana na kawałki; inne wrażenie czyni gołosłowny paragraf na nieobeznanego jeszcze z rzeczą a tém więcéj uprzedzonego, a w zupełnie inném świetle przedstawia się on w związku z całością, należycie objaśniony i uzasadniony. Nie pójdzie to więc na karb komisji ani tych władz autonomicznych i nieautonomicznych, co jéj wniosek popierali, że tu i owdzie nie miano czy czasu, czy ochoty i smaku, czy usposobienia do przeczytania uzasadnień wniosków komisji, że ich nie umiano popierać lub popierających nie chciano słuchać; że sprawę tak prostą przewleczono lat cztery, odsyłając ją od Anasza do Kaifasza, od Heroda do Piłata; że się znowu może odwlecze *ad graecas calendas* i do niewidzenia się z nią więcéj, lub w najlepszym wypadku urodzi się ustawa na miarę podaną w znanéj przypowieści *Wasch mir den Pelz* itd., nakazująca ptaszętom zakończyć ląg o miesiąc pierwéj aniżeli im to przyroda wyznaczyła — otóż gorsza od wydanéj przez ck. namiestnictwo 14 czerwca 1864. Przybędzie nam wobec świata naukowego jedno świadectwo ubóstwa naukowego więcéj.

Dla zbudowania tych czytelników, którzy raczyli przeczytać powyższe uwagi, posłużą jeszcze następujące szczegóły historyczne:

Potrzebę zapobieżenia niszczeniu ptactwa uznało już ck. gubernjum w maju roku 1851. Odtąd między ówczesnemi ck. władzami naczelnemi kraju, ck. ministerstwem, obu towarzystwami rolniczemi krajowemi liczne o tém przez lat kilka prowadzono korespondencje, aż w r. 1864 ck. namiestnictwo wydało zakaz tępienia kilkunastu (ale nie wszystkich) gatunków pożytecznego ptactwa przynajmniéj w czasie lęgu (od 1 kwietnia do 1 września) — zakaz niedostateczny, bo połowiczny, a to dlatego że namiestnictwo nie uwzględniło sumiennego i na głębokiéj znajomości rzeczy opartego wniosku komitetu towarzystwa naukowego krakowskiego.

Ta niedostateczność skłoniła komisję fizjograficzną do uzasadnienia potrzeby nowéj a wszechstronniejszéj ustawy. Sprawa ta została w roku 1868 wniesioną na sejm. Lecz uchwalona przez sejm ustawa była tak nienaukowo sformułowaną, że ministerstwo nie mogło jéj przedłożyć do sankcji; uznając jednak jéj potrzebę dla kraju, poleciło, ażeby ją zgodniéj z wymaganiami nauki i na wzór ustawy obowiązującéj w dolnéj Austrji ułożono. Temu wezwaniu komisja fizjograficzna już w r. 1869 uczyniła zadość, uwzględniając tak potrzeby poszczególne kraju, jakoteż ustawy dolnorakuską i czeską; w Czechach bowiem już od roku 1804 zajmowano się troskliwie tym przedmiotem, a 1851 r. moc obowiązującą przepisów ochraniających bardzo wiele gatunków pożytecznego ptactwa rozciągnięto na c a ł y r o k.

Wreszcie polecamy przeciwnikom z jakichbądź powodów ustawy o ochronie pożytecznego ptactwa broszurkę F r a u e n f e l d a p. t. *Die Grundlagen des Vogelschutz-Gesetzes, Wien 1871*, przedstawioną w lipcu rb. ministerstwu rolnictwa, aby się przekonali, że to, czego domaga się komisja, jest słuszném, sprawiedliwém, możebném i zgodném z wymaganiami najściślejszéj nauki; niemniéj, że to, co komisja fizjograficzna już przed dwoma latami w tym względzie wniosła jako szkodliwe i ustawą zabronić się mające, pan Frauenfeld zalicza także do głównych podstaw każdéj ustawy o ochronie pożytecznego ptactwa, mianowicie:

1) Chwytanie, zabijanie, sprzedawanie i trzymanie w niewoli ptaków pożytecznych powinno być raz na zawsze *(durchaus und zu jeder Zeit)* zakazaném;

2) targi powinny być ściśle nadzorowane;

3) oślepiania ptasząt zakazuje się;

4) używania lepu, wszelkiego rodzaju sideł, żelazek, samołówek itd. zakazuje się bezwarunkowo *(„der Gebrauch des Vogelleims, aller Arten Schlingen, Schlageisen, Kloben, Meisenstube, Nachtigallnetz, Vogelherd ist unbedingt verboten");*

5) w celach naukowych może władza dać pozwolenie, ale z pewnemi zastrzeżeniami i na każdy przypadek zosobna.

Z téj broszury można także powziąć wiadomość, że nawet we Włoszech zgodzono się na poskromienie panującéj tamże swawoli co do chwytania ptactwa, między innemi na zabronienie niszczenia gniazd, jaj, piskląt ptaków pożytecznych, tudzież gniazd i młodych jakich bądź innych zwierząt pożytecznych; na ograniczenie pory dozwolonego polowania od 1 sierpnia do 28 lutego; na zakaz wszelkiego rodzaju polowania sidłami, samotrzaskami, stałemi sieciami, lepem ze sową lub bez niéj *(intredire toute espèce de chasse aux lacets, à l'argon, au trebuchet, au grand filet permanent, à la glu avec ou sans chouette).*

Kończymy tém, że p. Frauenfeld jest kustoszem gabinetu cesarskiego, mężem europejskiéj sławy, i że on był wysłany téj wiosny do Włoch dla rokowania z tamecznym rządem w sprawie ochrony ptactwa we Włoszech. *Sapienti sat.*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Gałęzowski opiekun szkoły Batignolskiéj przybył do naszego miasta.

„Hon" węgierski w Peszcie zbierający dary na rzecz jenerała W y s o c k i e g o, zamieścił następujące wezwanie:

„P r z y b y w a j c i e w p o m o c r o d a c y! — Z boju naszego o wolność, sławnéj pamięci wojownik, bohaterski Polak, Józef Wysocki, opuszczony, w udręczeniu, chory leży w Paryżu. W smutnym stanie podwójnie ciąży na nim wiek 70 lat. Pod Aradem, Szolnokiem, Kapolną i w innych walkach w boju naszym o wolność na wieczną naszą pamięć zasłużył. A kto wtedy ojczyźnie naszéj służbę oddawał, o tym teraz w jego biedzie zapomnieć nie wolno. Na dzień ma on i to nie zawsze 1 fr., jest to za mało do życia, za wiele aby umrzéć. Lecz tu nie miejsce na długie wywody. Wezwijmy madziarskich rodaków i rodaczki, żeby się składali na brata naszego w biedzie, zestarzałego Polaka, i żeby okazali, iż u nas uczucie wdzięczności jest silne i nigdy nie ginie dla zasłużonego człowieka. Nasze składki i dary odbiera krakowski *Kraj* i dostarczy je do rąk cierpiącego wodza.

Dowiadujemy się, że zawiązał się z obywateli tutejszych komitet, mający na celu u c z c z e n i e 25-l e t n i e g o j u b i l e u s z u i s t n i e n i a *G w i a z d k i C i e s z y ń s k i é j* i z a s ł u ż o n e g o j é j r e d a k t o r a p. S t a l m a c h a.

Nieomylność urzędników finansowych zdaje się być dogmatem w praktyce administracji galicyjskiéj. W sprawach podatkowych lub w wymierzeniu należytości jakiejś skarbowéj, zdaje się być przyjętą zasada, że urzędnik nigdy się nie myli, bo choć się omyli, strona interesowana musi najczęściéj ponosić szkodę, gdyż władze nie przypuszczają nigdy, aby pomyłka zajść mogła w urzędzie. Znamy dokładnie wypadek jeden w Krakowie, gdzie przy wymierzaniu należytości od przeniesienia własności, urzędnik omylił się przypadkowo i zamiast od sprzedaży realności X, wymierzył należytość n i e sprzedanéj realności Y, wartującéj daleko więcéj niż realność X. Ponieważ jednak w praktyce urzęda finansowe uchodzą za nieomylne, więc pomimo wszelkich przedstawień strony interesowanéj, urząd nakazał prowadzenie egzekucji i zabiera się do sprzedania na licytacji realności Y.

Szczególna kradzież. — Dzisiaj o godz. 5 rano, z poczty na dworzec kolei oddany został worek z listami (które miały być w kierunku ku Wiedniowi odesłane). Na worku znaleziono pieczęcie naruszone a w tymże brakowało 2-ch listów, jeden z kwotą 6,500 zła., drugi z 40 zła. i 65 cent. Poszlaków nie ma dotychczas żadnych.

Koncert w Wieliczce. — W Wieliczce odbędzie się w niedzielę dnia 1 października na korzyść miejscowéj ochronki koncert instrumentalno-wokalny, w którym wezmą udział pp. Hock, Langweil, Steibelt i Żeleński. Program koncertu następujący: „Uwertura" na orkiestrę; „Fantazja" na skrzypce Vieuxtemps'a; „Pod okienkiem" pieśń Żeleńskiego; „Medytacja" Bacha, śpiew z towarzyszeniem skrzypców, harmonji i fortepjanu; „Promenade," „Adieu," Rondo," ze Sonaty Żeleńskiego, wszystkie trzy na fortepjan; „Marzenia" pieśń Steibelta; „Serenada" Gonnoda; „Kwartet" Mozarta. Pomiędzy częścią I a II koncertu odegrają amatorowie komedję w 1 akcie p. t. „Będzie nieszczęście."

W Warszawie wyszła z druku u Orgelbranda broszura p. t. „Stanowisko szkoły historycznéj w nauce prawa" przez Gustawa Roszkowskiego, doktora filozofji, magistra prawa i administracji, docenta uniwersytetu jagiellońskiego.

W Wilnie drukiem Józefa Zawadzkiego wyszło dzieło p. t. „Dubissa," główna rzeka w dawném ks. Żmujdzkiém, dziś w gub. kowieńskiéj, opisana przez J. B., z mapą téj rzeki (wykonaną w zakładzie Mękarskiego w Warszawie).

Teatr. — We czwartek dnia 28 września daném będzie: „Stasio," tragedja w 4 aktach przez Karola Szajnochę.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fran. Bocheński z żoną ob. z Cudzowa; Seweryn Gałęzowski prezes szkoły batignolskiéj z Paryża; Mścisław Zwierkowski ob., Wład. Florkiewicz dr. med., Jerzy Jodko wł. d., z Kongresówki; Józef Hebenstreit ob. z Gorlic; Michał Sobański z synem ob. z Podola rossyj., Gustaw Knobloch nauczyciel muzyki z Francji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Henryk Grzeciak wł. d. z Galicji; Józefa Żwan obyw. z Kongresówki, M. Moszyńska z Warszawy, Alojzy Rosenberg wł. d. z Besarabji, Paul Peterson sekr. policji z Berlina, Wilhelm Lurke z Berlina, Piotr Garyst dr. praw z Tarnowa, Louis Perier kup. z Lionu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 26 września 1871 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 37½	5 92½
„	Pszenicy jaréj ..	5 37½	5 50
„	Żyta..........	3 87½	4 12½
„	Jęczmienia	3 —	3 50
„	Owsa	1 75	1 87½
„	Grochu........	4 50	5 —
„	Jagieł.........	6 50	7 —
„	Fasoli.........	5 —	5 50
„	Tatarki	2 50	3 50
„	Prosa	3 30	3 50
„	Rzepaku zimow. .	— —	— —
„	Ziemniaków	1 55	1 75
Cetn. w.	Siana	1 —	1 25
„	Słomy	— 80	— 90
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 24	— 26
„	„ pośledn.	— 22	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 36	— 40
„	Wieprzowiny	— 28	— 30
„	Cielęciny	— 24	— 30
„	Baraniny	— 22	— 26
„	Słoniny.........	— 46	— 48
„	Soli	— —	— 07
„	Smalcu wieprz....	— 46	— 48
„	Masła	— 45	— 50
„	Oliwy do świecenia	— —	— 35
„	Świec stearynowych	— —	— 66
„	Świec łojowych ...	— 44	— 46
„	Mydła..........	— 28	— 34
Garniec	Spirytusu na 90° .	2 40	3 —
„	Okowity na 80° ..	1 75	2 —
„	Masła.........	3 —	3 25
Kopa	Jaj kurzych.......	1 40	1 50
Miarka	Kaszy jęczmiennéj.	— 56	— 70
„	„ częstochow..	1 35	1 40
„	„ pszenicznéj .	1 25	1 30
„	„ perłowéj ...	1 —	1 50
„	„ tatar. całéj..	1 05	1 10
„	„ „ łupanéj	— 85	— 88
„	„ jaglanéj	— 90	1 —
„	Pęcaku	— 80	— 85
Mąki	centnar pszenicznéj	9 40	13 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Delegowani obywatele:
Adam Krywult.
Antoni Jachimski.

Wiedeń 22 września. *(Rzepak i oléj.)* — Jak łatwo przewidzieć można było, nagle podniesienie cen rzepaku uniemożebniło dalszy jego wywóz za granicę, a nawet kilka na wywóz przeznaczonych partji zatrzymano i tutaj na miejscu sprzedano. Pomimo silnego trzymania się posiadaczy, nastąpiło przecie wsteczne oddziaływanie, w skutek czego znaczna reakcja w tym artykule nastąpiła.

W upłynionym tygodniu płacono w Peszcie za rzepak po 16.25, dziś można go dostać na 15.75, a nawet na 15.50 zła. Fabryki krajowe są znacznie zaopatrzone, a zapasy są o wiele większe aniżeli z razu sądzono. O stanie nowych zasiewów nadchodzi wiele skarg; miały one wiele ucierpieć z powodu posuchy.

Oléj—gdy takowy w znaczniejszych partjach przez spekulantów na skład złożony został — utrzymuje się w cenie, bo konsumenci tylko na fabrykantów są ograniczeni. Przy małym obrocie płacono w sprzedaży hurtem po 29—29.25 gotówką, częściowo po 30.50—31. W umowach na jesień obrot był słaby, ale ceny się utrzymały. Płacono na grudzień 29—29.25, na styczeń-kwiecień 29.75—30 zła.

W upłynionym tygodniu obrot na targach zagranicznych był słaby, a w Berlinie nawet cena spadła.

Wiedeń 15 września.—*(Targ wołowy.)*—Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich i serbskich 1884, węgierskich 1131, a z prowincji niemieckich 120; razem 3135.

Płacono za centnar po 32—35.50; galicyjskie opasowe 33.50—43.50; stajenne 35.25 35.50 zła. Około 100 niesprzedanych.

Z powodu świąt starozakonnych targ słaby.
M. Grabscheid. ajent wołowy.

Peszt 19 wrześn. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy niewielki, kupcy wstrzymują się, ceny mimo to stałe.

Płacono za pszenicę 82 ft. 6.10, za 83 ft. 6.25, za 85 ft. 6.55, za 87 ft. 6.80; żyto cokolwiek wyżéj, płacono za 80 ft. 3.50 do 3.55; jęczmień trochę zaniedbany, płacono po 2.50—2.90; owies utrzymuje się po 1.75 do 180 za 50 ft.— Szmalec podniósł się po 33.57 34.50 za centnar.

Wrocław 22 września. Płacono za pszenicę 88 ft. 93 srbr., żyto 84 ft. 65 srbr., owies 50 ft. 29 srbr. — Rzepak 150 ft. brutto 11 1/6 tal.; oléj rzepakowy 13 2/3 tal. listem, na październik 13 5/12 tal. gotówką. — Spirytus na miejscu 1000 Trall. 18 11/12 tal., na październik 18 1/6 tal.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 27 września. J u t r o t. j. w e c z w a r t e k o godzinie 5éj po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj dla załatwienia kilku spraw naglących, któremi są:

a) wyznaczenie funduszu na założenie wyższéj szkoły realnéj w Krakowie, mającéj wejść w życie już w bieżącém półroczu;

b) powzięcie uchwały co do otwarcia niższéj szkoły żeńskiéj w Krakowie;

c) mianowanie trzech lekarzy obwodowych. Oprócz powyższych spraw wzięte zostaną pod obrady, jeżeli czas pozwoli, sprawy na ostatniém posiedzeniu nie załatwione.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 26 września. Uchwalono kredyt dodatkowy dla minist. spraw. i wybrano komisję do ustawy przemysłowéj.

Berlin 26 września. Rząd rossyjski nadesłał odpowiedź na austro-pruską depeszę o zjeździe w Ischl i w Gastein. Wita to porozumienie, jako zadatek pokoju.

Monachjum 26 września. Jutro otworzy sejm królewicz Luitpold.

Paryż 26 września. Wszystkie dzienniki francuzkie dają radę, iżby zaprzestano wszelkiego drażnienia Niemców, a ograniczono się do tego, żeby produktów niemieckich nie kupować i Niemcom zarobku nie dawać.

Lozanna 26 września. Piąty kongres ligi wolności i pokoju otworzył prezydent Eytel — obecnych 100 członków.

Konstantynopol 26 września. Ministrem finansów mianowany S a d y k - p a s z a. W radzie państwa jest obecnie 35 osób, z nich 9 chrześćjan.

Konstantynopol 26 września. Na Libanie odkryto oznaki ponownego rozruchu Druzów i Maronitów przeciwko Porcie. Ajenci moskiewscy usiłują je wywołać.

Przegląd polityczny.

Projekt adresu do tronu (który powyżéj czytelnikom naszym podajemy), został wypracowany przez podkomisję złożoną z pp.: Krzeczunowicza, Zyblikiewicza i Wodzickiego na podstawie pięciu projektów proponowanych w komisji i przeszedł już przez alembik obrad koła w poniedziałek i wczoraj. Z małemi odmianami przyjęty zostanie jak się zdaje w izbie i to zapewne bez rozpraw. Jakie stanowisko wobec adresu zajmą Rusini, dotąd niewiadomo.

Adresowi możnaby zarzucić brak jasnego określenia kierunku naszego kraju. Konstrukcja warunkowa przeciwnie się w nim objawia, ale samo położenie dzisiejsze jest tak niejasne, że nie dziwimy się temu. Adres niepotrzebnie wylicza „liczne dowody monarszéj życzliwości", bo właśnie wyliczenie ich okazuje, że nie są liczne, a zresztą każda z wyliczonych łask jest dotąd w stadjum przygotowawczém i niewiadomo jak się nadal rozwinie.

Ustęp ten, który uważamy za hołd wypłacony starożytnéj zasadzie: *captatio benevolentiae* mógłby zawierać ogólnie wypowiedzianą podziękę za życzliwość monarszą i to zupełnie wystarczyłoby. Ogólny kierunek adresu mógłby być wybitniejszy, ale spodziewamy się, że właśnie pod tym względem nastąpią pewne zmiany, tém bardziéj, że jak się dowiadujemy, autorowie projektu sami nie mają nic przeciw temu. Zresztą sama wzmianka o uchwale rezolucyjnéj pokazuje, że sejm nasz nie myśli o opuszczeniu dawnego stanowiska, wszelkie więc obawy w tym względzie powinny zniknąć.

Skończyły się tedy protestacje i zastrzeżenia niemieckich sejmów; zaczyna się kampanja adresowa. Sejm górno-austrjacki pierwszy wystąpił z adresem do tronu. Nie ma tam wzmianki o konstytucji grudniowéj, jakkolwiek centralistyczne organa wiedeńskie chciałyby z tego adresu wyczytać jakieś zastrzeżenia wierno-konstytucyjne.

Sejm czeski przystąpi do rozpraw adresowych w ciągu najbliższego tygodnia. Podziękuje on w adresie za uznanie prawa państwowego Czech i będzie prosił o zaprzysiężenie praw i przywilejów czeskich przy koronacji.

Dzienniki wiedeńskie oświadczają dzisiaj, że nie wierzą w blizki upadek Hohenwartha, gdyż ministerstwo musi jeszcze dokończyć przyjętéj raz na siebie roli ugodowéj; „dopiero jeżeli z przedłożyć się mającego rajchsratowi planu ugody pokaże się, że hr. Hohenwarth chce wykreślić z dziejów stuletni rozwój monarchji austrjackiéj, a natomiast postawić monarchję czeską"; dopiero wtedy, podług *N. fr. Presse,* nastąpi upadek Hohenwarta. Tak więc centraliści raczyli przedłużyć termin żywota obecnego gabinetu.

W chwili gdy polityka, oprócz w Austrji odbywa obecnie jakoby ferje, rozpoczęły się obrady piątego kongresu l i g i p o k o j u i w o l n o ś c i w L o z a n n i e. Podamy o nich dokładne sprawozdania p r z e z n a s z e g o s p e c j a l n e g o k o r e s p o n d e n t a, który tam pojechał.

Ostatnie telegramy.

Lwów 27 września. Wniosek Czerkawskiego o spolszczenie techniki przyjęto w trzeciém czytaniu; poprawkę Rusinów żądającą zaprowadzenia wykładów ruskich obok polskich odrzucono.

Celowiec 26 wrz. Zastrzeżenie prawne przeciw reskryptowi do czeskiego sejmu uchwalono 32 przeciw 4 głosom. Komisarz rządowy Ceschi zaprzecza kompetencji sejmu. Słoweniec Einspieler podaje do protokułu protest przeciw zastrzeżeniu.

Linc 36 wrz. Izba handlowa wybrała na posłów swoich dra Kremera, Mosera (restauratora) i dra Schnaupa.

Wersal 26 wrz. Hr. Arnim miał wczoraj konferencję u Thiersa; rokowania co do układu idą dobrze; ewakucja fortów ukończona.

Bruksela 26 wrz. *Etoile belge* donosi, że w Tuilerjach znaleziono obszerną korespondencję Napoleooa III z pewnym dziennikarzem belgijskim, w któréj idzie rzecz o powołanie Napoleona na tron belgijski. *Et.* domaga się publikacji téj korespondencji.

Kursa. — W i e d e ń 27 września god. 2.— Akcje kredytowe 293 50. — Lombardy 193.30. — Losy z 1860 r. 99 25. — Losy z r. 1864 13[illegible].75. — Akcje franko-austr. 121.30. —Napoleony 9.53½.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 174.—.— Akcje kolei północno-wschodniéj 161 50. — Akcje banku 770.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.75. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.80. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 184.—. — Akcje anglo-banku 256 80.— Akcje kolei rząd. 381.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.—. — Akcje kol. Rudolfa 168.—.— Akcje kolei pardubickiéj 175.—.— Akcje kolei północ. 211.—.— Tramway 215 50. Akcje banku budowy 82.30. — Akcje kolei wschodniéj 115.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.75.— Akcje banku anglo-węgierskiego 93.—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 26 września.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	76 50	75 50
kupon ubiegły 1.91		
4% Listy zastaw. galic.	76 25	75 25
kupon ubiegły — 95		
5% Listy zastaw. galic.	85 25	84 25
kupon ubiegły —119		
4% Listy zastaw. polskie	89 —	88 —
kupon ubiegły —104		
5% Listy zastaw. polskie	89 25	88 25
kupon ubiegły —130		
6% Listy zast. hip. gal.	90 —	89 —
kupon ubiegły — 43		
6% Listy zast. banku włść.	92 25	90 75
kupon ubiegły— 1.43		
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	257 —
„ „ Czern.-Jassy..	172 50	170 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	96 50
Losy prem. węgierskie..	101 —	99 —
Losy m. Stanisławowa....	26 —	24 —
Srebro nowe austryackie..	120 75	119 75
Srebro polskie stare......	105 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 86
Ruble papier. rossyjskie ..	160 50	159 50
Talary pruskie	81 50	179 50
Dukat obrączkowy	5 77	5 6
20-frankówka..........	9 6[illegible]	9 48
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 26 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 75	58 65
„ „ w srebrze 5%	69 —	68 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 1[illegible]	293 —	292 50
40% „ 1839 1/5 „ 100	93 —	29[illegible] 5
50% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	91 50
50% „ 1860 całe „ 50	9[illegible] 40	99 20
50% „ 1860 1/5 „ 100	13 75	113 25
Rząd. 1864.......100	138 50	138 —
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 75	96 2.

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	99 90	99 70
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	70 —	69 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 —	187 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	28 50	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ...... „ 40 „ mk	42 50	41 7[illegible]
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu.... „ 100 „ mk	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	22 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 75	75 25
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	76 60	76 3
„ węgierskie	80 30	79 80
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 60
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	258 —	257 50
Anglo-hungaria „ 80 „	93 75	93 25
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	135 50	135 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	293 20	293 —
Depositenbank „ 80 „	81 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	935 —	930 —
„ bank czeski 100 „	142 —	— —
Franco austr.... 80 „	121 25	121 —
„ węgierskie 80 „	94 50	93 75
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	150 50	149 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	72 —	77[illegible] —
Unionbank za 200 „	63 50	283 2
Vereinsbk austr. 80 „	17 —	116 5
Verkehrsbank 200 „	185 —	184 50
Wechslerbk wied. 80 „	176 —	175 50

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	94 50	94 —
Wien. Bnk Verein 80 „	224 —	223 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	130 —	129 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 25	180 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 —	144 —
„ Westbahn 200 „	251 50	250 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 —	164 —
Elisabeth .... 200 mk.	235 —	234 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	203 75	203 2.
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2112 —	2107 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	207 50	207 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 25	258 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	188 —	187 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171 50	171 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 50	137 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	220 —	219 50
„ lit. B. „ 200 „	185 50	185 —
Praga-Dux „ 150 „	115 25	114 75
Rudolfbahn „ 200 „	163 —	162 50
„ na 162 „ 80 wa.	73 75	73 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	173 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	380 —	379 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	193 50	193 30
Süd-nord Verbind. 200 mk.	176 75	176 25
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	247 —	246 50
Tramway wied. .. 200 „	215 75	215 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	161 —	160 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 —	161 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	116 —	115 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	82 40	82 20
„ Wied. ... 80	93 75	93 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 —	32 5
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	134 5	134 —
Masz. cegiel. wied. .. 200	— —	— —
„ i bud. lwow. 8	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 8	81 —	80 5
Schlöglmühle Pap. . 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	107 —	106 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 75	89 25
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 50	89 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 10	91 90
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	93 25	92 75
Elisabeth .... 5% „	95 25	94 75
„ 1869 — 70 5% „	100 50	100 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 75	90 25
„ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ 5% sr.	105 50	104 50
Franz. Josef „ 5% „	99 10	98 90
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 —	104 50
„ II. em. „ 5% „	101 25	— —
„ 1871. III. „ 5% „	96 60	96 3
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 50	91 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 75	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 75	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 —	83 80
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 90	99 60
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 50
Siebenbür. I. „ 5% „	90 40	90 10
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	1[illegible]8 —
Südbahn (Lombardy) „	109 10	108 90
„ złr. 200 5% sr.	[illegible]0 50	90 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80
„ w. a. 5% sr.	97 50	97 25
Theissbahn.... 5% „	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 75	8[illegible]
„ Nrdost 300 5% „	86 75	86 50
„ Ostbhn 300 5% „	85 10	84 90
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	102 —	101 80
Hamburg „ 2½ „	88 70	88 60
Londyn „ 2 „	119 30	119 20
Paryż „ 5 „	46 70	46 60
Monety:		
Dukat ważny.........	5 75	5 74
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	9 55	9 54
Srebro..............	120 25	120 —
Talar pruski	180 50	180 —
LWÓW, 23 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 50	121 50
„ „ krajow. 80	64 50	62 50
Listy zast. galic....5%	85 15	84 50
„ „ „ ...4%	75 75	75 —
„ . banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 40	75 60
Półimperjał ros.	9 9[illegible]	9 70
Rubel srebrny obrączk.	1 96	1 90
„ „ papier.	1 60	1 59
WARSZAWA, 21 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 40	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 30	93 —
Akcje kol. warsz.-wied.	87 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 05	89 60
„ „ „ 2.. 4%	89 05	88 60
kupon ubiegły	— 95	— —
„ nowe ... 5	89 60	89 30
kupon ubiegły	1 9	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 30	74 —
kupon ubiegły	1 18	— —
BERLIN d. 26 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	40 —	— —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.